

5 pomysłów na zapewnienie dziecku szczęścia w życiu



Na rodzimym podwórku niewiele mamy do zaoferowania naszemu potomstwu, aby zapewnić mu świetlaną przyszłość. W zasadzie lista kończy się na obrzędzie chrztu, a przydałoby się pomyśleć też rzeczach bardziej przyziemnych typu odwaga, zdrowie, czy choćby bogactwo. Na świecie nie brakuje tymczasem ceremonii i obrzędów, z których inspirację można czerpać pełnymi garściami. Czujesz, że brakuje Młodemu odwagi? Wybierz rytuał rodem z zachodniej Afryki. Chcesz aby Mała miała szczęśliwe życie? Na urlop wybierz się do Indii. Zapraszam na przegląd najbardziej osobliwych rytuałów mających zapewnić dzieciom wszystko, co najlepsze.

1. Dobrobyt, zdrowie i szczęście

W pierwszym tygodniu grudnia w mieście Indi w zachodnich Indiach odbywa się rytuał mający zapewnić zdrowie, dobrobyt i szczęście dla nowo narodzonych maluchów. Jedyne, co należy zrobić, to udać się do świątyni Sri Santeswar, a dokładnie wdrapać się na szczyt jej 15-metrowej wieży i najzwyczajniej w świecie zrzucić z wysokości swoją pociechę. Ale bez obaw. Po pierwsze, nie będziemy odosobnieni, ponieważ rocznie około 200 hinduskich i muzułmańskich potoków wykonuje tam taki lot. Co prawda dzieci na ogół krzyczą z przerażenia, ale na dole czeka na nie rozśpiewany i roztańczony tłumek mężczyzn z rozpostartym prześcieradłem. Po drugie, tradycja ta ma ok. 700 lat, a władze świątyń podkreślają jednoznacznie, że nigdy żadnemu bobasowi biorącemu udział w rytuale nie stała się krzywda. Z zapewnieniem świetlanej przyszłości swojemu potomkowi w tym stylu należy jednak się spieszyć, ponieważ lokalne władze uważają ten zwyczaj za okrutny i zamierzają go zakazać. Gdyby tak się stało, do wyboru pozostają jeszcze podobne ceremonie w mieście Sholapur oraz wiosce Harangal.

2. Błogosławieństwo i erudycja



Mniej widowiskową ofertę proponują ludy z Afryki Zachodniej. Wołofowie zamieszkujący m.in. Mauretanię stawiają na cudowną moc ludzkiej śliny. Wychodzą bowiem z założenia, że ślina jest nośnikiem wypowiedzianych słów, które przyklejają się do niej. Niemowlę przechodzi więc rytuał, w którym matka pluje dziecku na twarz, a ojciec do ucha, po czym rozsmarowują jeszcze tę ciecz po głowie malca. Jeszcze większą wiarę w moc ludzkiej śliny pokłada lud Igbo z Nigerii. Jednak nie chodzi już o byle jaką ślinę, ale konkretnie o pozyskaną od wygadanego, co istotne, krewniaka. Rodowy erudyta wypłuka przez żucie ziarna aframonu (*alligators paper*) na palec, po czym umieszcza go w ustach dziecka. Rytuał ma zapewnić maluchowi biegłość w sztuce wysławiania się na równi ze ślinodawcą. Egzotyka takich praktyk może niektórych z nas zdumiewać, spójrzmy więc za „miedzę”. Jak pisze autorka bloga Blondynka na greckiej wsi, *Niektóre osoby wiedzą, że łatwo rzucają „złe oko”. Plują wtedy 3 razy i mówią: „Żeby Cię nie zauroczył/-a”...Dlatego chyba kobiety tak niechętnie chodzą na spacer z noworodkami, bo kiedy każda napotkana babcia zaczyna pluć na dziecko musi to być nieprzyjemne i niehigieniczne...*

3. Odwaga



We wschodniej Afryce stawia się bardziej na substancje lotne. Dziecko pomiędzy 3. a 14. dniem życia przechodzi przez rytuał Sifudu. Zebrani w chacie krewni rozpalają stosik liści drzewa Sifudu, które kopcząc się wydzielają ostry w zapachu i drażniący usta, oczy i nos dym. Dziecko głową do dołu przenoszone jest kilkakrotnie nad dymem, a następnie przekazywane matce, która przekłada je kolejno pod jedną i drugą nogą. Dzieci podczas Sifudu nie płaczą, bo nie są w stanie, ze względu na ogromny wstrząs, jaki wywołuje w nich kontakt z dymem. Czy jest to znowu tak wielka cena, jaką przyszłoby zapłacić za gwarancję, że maluch wyrośnie na odważnego i śmiałego człowieka?

4. Ochrona przed złem



W święto Bożego Ciała (60 dni po Wielkanocy) w miejscowości Castrillo de Murcia w Hiszpanii można zapewnić dziecku ochronę przed złymi mocami. Lokalny obyczaj El Colacho polega na ułożeniu maluchów na ulicy w dwóch rzędach tylko po to, aby ubrany w czerwono-żółty strój mężczyzna – symbol mocy nieczystych – przeskoczył nad nimi. Rytuał zapewnia ochronę przed złem już od 400 lat.

5. Oczyszczenie duszy



W życiu Balijszczyków nie brakuje rytuałów, toteż nie omieszkali poświęcić kilku swoim dzieciom. W okresie prenatalnym (ok. 7. – 8. miesiąca) praktykuje się ceremonię za zdrowie dziecka i udane rozwiązanie. Następnie, w dniu porodu, łożysko, którego nie wolno dotknąć matce, zakopywane jest po północnej stronie świątyni. Kolejne oczyszczające duszę dziecka obrzędy odbywają się w 12. i 42. dniu po narodzinach, wtedy też nadawane jest dziecku imię. Główny punkt programu jednak ma miejsce dopiero po 105 dniach kiedy ma miejsce ceremonia *Nyabutan*, czyli pierwszy kontakt z matką Ziemią. Dlaczego? Otóż Balijszczyki przez pierwsze 3 miesiące nie pozwalają dziecku dotknąć ziemi, co spowodowałoby jego zbezczeszczenie. Całości dopełnia uroczystość po 210 dniach od narodzin (rok wg balijskiego kalendarza) kiedy dziecko ma goloną głowę na znak czystości.

Pozdrawiam,
Piotr Rogala